

Narzędzia tortur

Dzisiaj w obliczu krwawych, bestialskich przestępstw wiele dyskutuje się na temat ponownego wprowadzenia kary śmierci. Podnoszą się głosy, że oprawców powinno skazywać się na męki podobne tym, jakie zadały ofiarom. Czy takie metody nie odzierałyby jednak sędziów z człowieczeństwa, czy nie stawiałyby nas na poziomie zbrodniarzy i nie prowadziły do nadużyć? Wszak inwencja człowieka, jeśli chodzi o różnorakie sposoby zadawania bólu, jest ogromna – jak bardzo – możecie sprawdzić poniżej.

Garota

Garota (fot.: powyżej) to nie tylko broń zabójców, którzy przy pomocy cienkiego i dość wytrzymałego materiału zaciśniętego na szyi ofiary dusili ją lub skręcali kark. To także specjalne urządzenie działające na podobnej zasadzie. Używano go do wykonywania egzekucji od XIX wieku. Skazany siadał na specjalnym krześle a od tyłu urządzenie zaciskało się na jego szyi, dokręcane przez wykonawcę wyroku korbą. Śmierć taka była o tyle drastyczna, że następowała powoli, bo cały proces zajmował około 25 minut.

Garotę stosowano jeszcze pod koniec lat 70. XX wieku w Hiszpanii i Portugalii. Dzisiaj ten typ kary jest prawnie zabroniony, jakkolwiek szkolenie w zakresie obsługi urządzenia wciąż jeszcze prowadzi się we francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Garota

Garota (fot.: powyżej) to nie tylko broń zabójców, którzy przy pomocy cienkiego i dość wytrzymałego materiału zaciśniętego na szyi ofiary dusili ją lub skręcali kark. To także specjalne urządzenie działające na podobnej zasadzie. Używano go do wykonywania egzekucji od XIX wieku. Skazany siadał na specjalnym krześle a od tyłu urządzenie zaciskało się na jego szyi, dokręcane przez wykonawcę wyroku korbą. Śmierć taka była o tyle drastyczna, że następowała powoli, bo cały proces zajmował około 25 minut.

Garotę stosowano jeszcze pod koniec lat 70. XX wieku w Hiszpanii i Portugalii. Dzisiaj ten typ kary jest prawnie zabroniony, jakkolwiek szkolenie w zakresie obsługi urządzenia wciąż jeszcze prowadzi się we francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Kołyska Judasza

Był to wykonany z drewna ostrosłup okuty na szczycie metalem, który ustawiano na drewnianych nogach. Ofiarę podwieszano pod sufitem przy pomocy lin, a następnie gwałtownie, wielokrotnie opuszczano na ostrą część kołyski Judasza tak, że urządzenie wbijało się w odbyt lub w przypadku kobiet – w pochwę.

Narzędzie wykorzystywano przede wszystkim w trakcie przesłuchań, by wymusić przyznanie się do winy. Nawet jeśli podejrzany stracił przytomność na skutek bólu,

cucono go i cały proces zaczynano od nowa.

Obdzieranie ze skóry

To jedna z najstraszniejszych metod torturowania i egzekucji. Rozebraną do naga (lub jedynie w opasce na biodrach) ofiarę polewano gorącą wodą, a następnie przy użyciu noża zdzierano skórę od nóg po głowę.

Niekiedy technikę modyfikowano i przy pomocy tzw. kociej łapki – rodzaju ostrych grabi zdzierano skórę jak i kawałki ciała, niekiedy aż do kości.

Łamanie kołem

Jest to jedna z metod egzekucji dość powszechnie stosowana niegdyś w Europie. Nagą ofiarę przywiązywano do metalowych pierścieni, a pod jej biodra, kolana, kostki, łokcie i nadgarstki wkładano grube kawałki drewna. Następnie kat przy użyciu kanciastej maczugi miażdżył kończyny i klatkę piersiową. Wreszcie skazanego stawiano i gawieź pastwiła się nad nim dalej.

Technikę tę stosowano od czasów średniowiecza aż do XIX wieku m.in. we Francji, Niemczech, Szwecji, Rumunii, Rosji, Polsce i wielu innych krajach.

Byk z brązu

To jedno z najstarszych narzędzi tortur, które stosowano już w starożytnej Grecji. Do wykutego z brązu byka wkładano przez górny otwór ofiary. Następnie rozniecano ogień i nieszczęśnicy piekli się wewnątrz żywcem. Ich krzyki wydobywające się przez specjalnie skonstruowany modulator przypominały ryk zwierzęcia.

Podobno pierwszy raz byka używał Falaris, tyran jednego z sycylijskich miast.

Zgniatacz głowy

Używano go już w średniowieczu. Głowę ofiary umieszczano w mechanizmie, który był wyposażony w specjalną śrubę. Jej dokręcanie powodowało stopniowe zgniatanie kości czaszki (z wnętrza wypływał mózg i oczy).

Sposób ten był na tyle bolesny, że na ogół już na samym początku ofiara przyznawała się do wszystkiego.

Nabicie na pał

Tę karę śmierci stosowano od czasów starożytnych aż do XVIII wieku. Drewniany zaostrzony słup zwany palem był podstawą tortur. Skazanemu związywano nogi i leżącego na ziemi przywiązywano do koni lub wołów, które ciągnąc go sprawiały, że w jego ciało przez odbyt wbijało się narzędzie kaźni. Następnie pał ustawiano pionowo. Pod wpływem ciężaru ofiary wbijał się on w nią coraz głębiej rozrywając wnętrzności. Konanie mogło trwać nawet kilka dni, a krzywo wbity słup potęgował boleści. Nieraz wciąż jeszcze

żywych skazanych podpalano.

Powieszenie i poćwiartowanie

Karę tę wykonywano za zradę w średniowiecznej Anglii, choć sporadycznie uśmiercano tak ludzi nawet do początku XIX wieku. Przeprowadzano ją tylko na mężczyznach w miejscu publicznym.

Najpierw skazańców ciągnięto na miejsce wykonania egzekucji na drewnianej ramie. Następnie wieszano tak, aby się poddusili, ale nie umarli. Wreszcie kastrowano i wypruwano wnętrzności, a organy palono na oczach wciąż żywej ofiary i podnieconego tłumu. Na koniec ścinano głowę i ćwiartowano ciało.

Gruszka

To metalowe narzędzie wyposażone w sprężynowy lub śrubowy mechanizm, który działał na zasadzie podobnej do tych spotykanych we współczesnych automatycznie otwieranych parasolach. Gruszki bywały większe i mniejsze w zależności od przeznaczenia. Wkładało się je w naturalne otwory ciała – usta, odbył, pochwę i następnie uruchamiało urządzenie, które rozwierało się i kaleczyło wewnątrz człowieka. Tortury takie stosowano wobec kobiet podejrzanych o spółkowanie z szatanem, wobec homoseksualistów, bluźnierców a także wtedy, gdy chciano po prostu uciszyć jęczącą z bólu podczas tortur ofiarę.

Madejowe łóże

Nazwa tego narzędzia pochodzi zapewne od legendarnego Madeja. Podobno dla tego zbójcy w piekle przygotowano postanie pełne węży, haków, noży i gwoździ.

Madejowe łóże zwane także łóżem tortur miało formę ławy (drewnianej, kamiennej lub metalowej), do której przytwierdzano kończyny ofiary. W ten sposób unieruchomiona osoba przy pomocy specjalnego kołowrota była naciągana.

Waterboarding

Tego sposobu nie wynaleziono w tajnych więzieniach CIA podczas przesłuchań podejrzanych o terroryzm. Znano go już w czasach inkwizycji, ale jak wiadomo stosuje się go do dziś (choć oficjalnie jest zabroniony przez prawo międzynarodowe).

Ofiarę krępuje się i przywiązuje do ławki przechylonej pod niewielkim kątem tak, by nogi znajdowały się powyżej głowy. Twarz przykrywa się celofanem, suchą lub mokrą szmatą i na końcu polewa wodą. Osoba poddawana torturze ma wrażenie, że tonie. Zaczyna się dusić, dławić i wierzcąc nogami, śmierć jednak nie następuje, bo ciecz nie spływa do płuc, ale pozostaje w ustach, gardle i zatokach. Metoda ta wpływa na psychikę i może prowadzić do szaleństwa.